Nr. 43. Lwów — Wtorek dnia 23. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI
Wychodzi o godzinie $4^{1}/_{2}$ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.
NR. TELEFONU 771.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Co dzień niesie?

* W Galicyi, jak nam donoszą ze Stanisławowa dokonano **aresztowań wielu wyższych oficerów**. Łączą to z aresztowaniem majora Więckowskiego.

* We Lwowie założono po onegdajszym wiecu przemysłowym „Pomoc przemysłową“.

* „Bankverein“ odroczył założenie filij we Lwowie i Czerniowcach do jesieni.

* Na Bukowinie, jak nam telegrafują, zanosi się na poważne zmiany na urzędach politycznych.

* Na linii Kimpolung-Eisenau spalił się most kolejowy.

* Car pociągnął do odpowiedzialności ministra **Chilkowa oraz ambasadorów Benkendorfa w Londynie i Cassiniego w Waszyngtonie, których odwołano.**

* W Sebastopolu odkryto **sprzysiężenie rewolucyjne wśród wojska, przeznaczonego na daleki Wschód.**

* Podczas sobotniej katastrofy w Paryżu, (eksplozyi na bulwarze Sebastopol) zginęło 14 osób.

* W Brodach odbyły się dziś dwa ruskie wiece przedwyborcze.

* Na Koreę przybyło wielu oficerów angielskich, rzekomo w celach studyów.

Dyaryusz.

Poniedziałek 22 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Piotra k. — Gr. kat. Nykyfora — Słow. Wrócisława. — Wschód 6.59, zachód 5.28.

Zgromadzenia i posiedzenia. Zgromadzenia ludowe partyi socyalno-demokratycznej. — W Izbie handlowej i przemysłowej (plac Halicki 10): Pełne posiedzenie o godzinie 5 wieczorem.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet lud. w Stow. Zgoda: M. Hankiewicz: „Z najnowszych dziejów Rosyi“. — Powszechne wykłady uniwersyteckie: W szkole realnej (ul. Kamienna l. 2) o godz. pół 6 wieczorem, prof. dr. A. Zipper: „Dzieje literatury węgierskiej w XIX w. — W zakładzie chemicznym uniwersytetu (Długosza 6) o godz. 7 wieczorem, doc. uniw. dr. K. Hadaczek „Sztuka rzymska“ (z obrazami świetlnymi). — Pierwsza konferencya dla pań w sali Sodalicyi Maryańskiej ks. prałat Gnatowski.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty Teatr miejski: „Mój dzieciak“.

Wtorek 23 lutego 1904.

Imiona Rz. kat. Romany p. — Gr. kat. Charlampyja — Słow. Przedzisława. — Wschód 6.57, zachód 5.29.

Zgromadzenia i posiedzenia. V. Posiedzenie Kol. tech. akad. tow. „Ognisko“ odbędzie się o godz. pół do 8 wiecz. Na porządku odczyt p. Aschkenazego: „O piorunie i gromochronach“.

Odczyty i wykłady W „Kółku artyst.“ tow. akad „Związek“ odczyt p. Popławskiego o Melcerze. — Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: W lokalu „Pracy“ o 8 w. p. O. Dawid. — „Walka z alkoholem a robotnicy“ w stow. introligatorów o 8 w. M. Hankiewicz: „Z najnowich dziejów Europy“.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Luiza“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 22/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·33, Renta majowa 99·—, Węg renta kor. 95·85, Akcye austr. Zakł. kred. 620·—, Akcye węg. Zakł. kred. 725·—, Akcye Anglobanku 275·—, Akcye Unionbanku 510·—, Akcye Bankvereinu 490·—, Akcye Laenderbanku 414·—, Akcye Kolei państw. 619·—, Lombardy 75·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 387·—, Akcye Rima Muranyi 440·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·15, Losy tureckie 111·25, Ruble 252.75, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·75, $4^{1}/_{2}$ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 98·—, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·—, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 97·60.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 22/2. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·42, Renta majowa 98·80, Węg. renta koron 95·95, Akcye austr. Zakł. kred. 622·—, Akcye węg. Zakł. kred. 730·—, Akcye Anglobanku 275·—, Akcye Unionbanku 510·—, Akcye Bankvereinu 491·—, Akcye Laenderbanku 415·—, Akcye kolei państw 621·50, Lombardy 76·—, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye fabryki broni —·—, Akcye tytoniowe —·—, Akcye Alpiny 391·—, Akcye Rima Muranyi 447·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·45, Losy tureckie 112·50, Ruble 252·75.

Usposobienie: silne.

Berlin. 22/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 196·80, Tow. Dysk. 180·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 22/2. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 9·07 do 9·08, na październik 8·76 do 8·77. Żyto na kwiecień 7·14 do 7·15. Żyto na październik 7·13 do 7·15. Owies na kwiecień 5·98 do 6·—. Owies na październik od 5·95 do 6·00. Kukurydza na maj 5·59 do 5·60, na lipiec 5·70 do 5·71. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: rezerwowana
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 22/2. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Przed wyborami do Sejmu.

Brody 22. lutego (Tel. wł. „Dnia“). Odbyły się tu dziś dwa wiece ruskie w sprawie wyborów do Sejmu. Na wiec moskalofilów nie dopuszczono narodowców. Przybyło 5 księży i 95 chłopów, którzy uchwalili zgłosić kandydaturę ks. Efinowicza, założyciela ruskiej bursy. Na wiec narodowców przybyło 216 uczestników, którzy jednogłośnie uchwalili ponowną kandydaturę prof. Barwińskiego. Nie ulega też żadnej wątpliwości, iż Barwiński będzie ponownie wybrany, ponieważ nie tylko większość Rusinów ale też i Polacy za nim głosować będą.

Spalony most kolejowy.

Czerniowce. (Tel. wł. „Dnia“). Most długości 40 metrów na linii Kimpolung-Eisenau spalił się. Ruch kolejowy odbywa się przez przesiadanie.

Zmiany polityczne na Bukowinie.

Czerniowce. (Tel. wł. „Dnia«). Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło wielkie zmiany w zarządzie politycznym kraju. Wielu starostów przeniesiono.

Podziemna Rosya.

Sebastopol. (Tel. wł. »Dnia«) Aresztowano tu 20 żołnierzy, którzy w pewnej szopie za miastem prowadzili długie rozmowy z cywilnymi, wśród których były także kobiety. Okazało się, iż było to kółko ludzi, zajmujących się propagandą rewolucyjną wśród wojska, które jednało sobie coraz większe zastępy zwolenników; **przygotowywało ono żołnierzy do otwartego buntu w razie rozkazu wymarszu na wojnę z Japonią.**

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Zjechali się tu obecnie główni członkowie rosyjskiego komitetu rewolucyonistów, którzy mają się wkrótce zjednoczyć z grupą szwajcarską, celem rozpoczęcia intenzywnej propagandy dla wywołania rewolucyi w Rosyi.

Rewolucya na Bałkanie.

Cetynia. (Tel. wł. „Dnia“). Albańczycy (katolicy) uciekają gremialnie do Diakowaru ze strachu przed rozjuszonymi Muzułmanami. Bułgarzy zniszczyli most na drodze Demisihar-Dzumajbala. Dziewięciu Bułgarów zabito w Morihowo, koło Monastyru.

WOJNA.

Odwołani ambasadorowie.

Berlin. (Tel. wł. (»Dnia«). Donoszą do »Berl. Morg.-Ztg., że car pociągnął **do odpowiedzialności za fałszywe informowanie go, ministra komunikacyi Chilkowa, ambasadora w Londynie hr. Benkendorfa i posła w Waszyngtonie hr. Cassiniego. Dwaj ostatni będą odwołani.**

(Ambasador Benkendorf został już odwołany do Petersburga *Red.*)

Plany Anglii.

Paryż. (Tel. wł. »Dnia«). Na giełdzie kursowała dziś pogłoska, że Anglia zamierza na wypadek komplikacyi międzynarodowej obsadzić terytoryum hiszpańskie na Gibraltarze i w Tangerze. Walory hiszpańskie, zwłaszcza Exterieury spadają.

Rozmowa z hr. Dzieduszyckim.

Przed dwoma tygodniami pomieściliśmy na szpaltach »Dnia« wynurzenia trzech wybitnych polityków polskich: prezesa »Koła polskiego« Eksc. A. Jaworskiego, jego II. wiceprezesa dr. Wł. Dułęby i Eksc. D. Abrahamowicza, którzy scharakteryzowali wytyczne punkty polityki naszej Reprezentacyi w Wiedniu, oraz stosunek jej do rządu.

Pisma, nieprzychylne Kołu polskiemu skorzystały z faktu, iż korespondent wiedeński »Kraju« petersburskiego p. Gordon nie miał sposobności równocześnie zwrócić się do I. wiceprezesa Koła polskiego, Eksc. hr. Wojciecha Dzieduszyckiego z prośbą o udzielenie mu swej opinii i na tej podstawie oparły twierdzenie, iż autor »Świętego ptaka« niepodziela zapatrywań swych kolegów i żywi urazę do obecnego gabinetu, jako rzekomo dla kraju nieprzychylnego.

Kłam tym przypuszczeniom, zadaje treść wywiadu,któryspisał obecnie p.Gordon«.Podolski Ateńczyk« oświadczył mu mianowicie, że dla Koła jest rzeczą obojętną. kto stoi na czele gabinetu i że każdy rząd liczyć może na poparcie Koła, jeśli będzie dbał o interesy kraju. Hr. Dzieduszycki nie ma na myśli jedynie polityki postulatowej, aczkolwiek przyznaje, że obowiązkiem rządu jest dbać o rozkwit ekonomiczny Galicyi, traktowanej zdawna jako rynek zbytu dla wytworów przemysłu czeskiego i morawskiego. O stanowisku politycznem Koła — jak zaznacza hr. W. D. — rozstrzyga przedewszystkiem fakt, czy rząd opiera się w Galicyi na żywiołach szczerze kraj miłujących, czy też kokietuje z radykalnymi, które wiceprezes »Koła« mianuje nawet »anarchistycznymi«. Otóż hr. Dzieduszycki stwierdza z zadowoleniem, że od kilku miesięcy zgoda między premierem Koerberem a namiestnikiem hr. A. Potockim, oraz stanowcze wystąpienie rządu w Radzie państwa, odjęły nadzieje warcholstwu politycznemu.

Od każdego rządu — powiada dalej hr. W. D. — żądamy przedewszystkiem czynów, któreby położyły kres gorszącej anarchii parlamentarnej. Koło polskie dołoży starań, aby zadanie to rządowi ułatwić.

W sprawie wojskowo-narodowościowej wypowiedział hr. D. taki pogląd:

»Mniemam, że w Austryi przesadzono znaczenie zmian, które mają nastąpić w zarządzie wojskowości, a raczej — że skrzywiono to znaczenie. Chodzi poprostu o to, że przy dwuletniej służbie potrzeba bardziej niż kiedykolwiek oficerów, którzyby umieli rozmówić się z rekrutem w jego ojczystym języku — którzyby zatem umieli pouczyć go i przywiązać do siebie.

Radbym, aby jaknajwięcej wykształconych Polaków obrało sobie karyerę wojskową. Iżby to mogło stać się z pożytkiem dla armii, potrzeba nam szkół kadeckich, urządzonych w sposób jaknajbardziej dla polskich uczniów dostępny. Nikomu z nas nie śni się dotykać jednolitości języka komendy wojskowej, lub też żądać, ażeby oficerowie służyli tylko w pułkach swojej prowincyi. Przez to musieliby być pozbawieni szerszego na sprawy wojskowe poglądu, i jednocześnie musiałoby się zatracić poczucie koleżeństwa i korporacyjnej jedności między oficerami całej armii.

Jeśli się znajdą posłowie, mianowicie niemieccy, którzy zechcą z tej sprawy zrobić kwestyę narodowościową, przysłużą się najgorzej i wojsku, i państwu, i społeczeństwu. Bo gdyby waśnie narodowościowe i politykowanie miały wkraść się również i do wojska, strach pomyśleć, jaką odpowiedzialność musieliby dźwigać niebaczni politycy, którzyby swemi wystąpieniami ten skutek wywołali.

Koło polskie nie opuści zajętego przez się stanowiska. sądząc. że tak dla potęgi państwa, jak dla pokoju społecznego, trzeba pozostawić wewnętrzne urządzenia wojskowe wyłącznej dyspozycyi naczelnego wodza. Koło polskie przytem przywilejów konstytucyjnych nie uroni, bo przywileje te polegają na prawie kontroli ze strony parlamentu, na prawie uchwalania rekruta i budżetu wojskowego — na prawie oceny, jakie ofiary zdolne jest ponieść społeczeństwo na cele wojskowe.

Z kraju.

Z Krakowa nam donoszą: Towarzystwo artystek polskich uchwaliło na ostatniem walnem zgromadzeniu urządzić w jesieni br. we Lwowie wystawę obrazów. Uchwalono także urządzenie trzech konkursów a mianowicie: 1) na wzory na tkaniny wełniane, lniane i bawełniane; 2) na wzory do haftów i kilimów; 3) na patrony do malowań ściennych dla malarzy pokojowych. Na tem samem zgromadzeniu wybrano przewodniczącą p. Józefę Geppert, jej zastępczyniami p. L. Bierkowską i W. Syroczyńską, sekretarką p. M. Wolińską i skarbniczką p. H. Jasińską.

W jubileuszu Reya, urządzonym przez Akademię Umiejętności przyjmie także udział grono uczonych warszawskich, którzy przygotowują książkę pamiątkową objętości około 30 arkuszy druku. Na treść książki złożą się rozprawy i artykuły odnoszące się do XVI wieku.

Wydział Towarzystwa Tatrzańskiego uchwalił wybudować altanę około Czarnego Stawu, nad Morskiem Okiem, oszklić werandę nad Morskiem Okiem i poczynić energiczne starania o wybudowanie nowego schroniska nad Czarnym Stawem pod Kościelcem. Uchwalono też dokonać innych robót inwestycyjnych w Tatrach.

Towarzystwo »Hala zbożowa«, dążące do podniesienia handlu zbożem w kraju, odbyło onegdaj doroczne zebranie pod przewodnictwem radnego p. Jakóba Judkiewicza. Przewodniczący podniósł. że Towarzystwo spotkało się z ogólnem poparciem i nie ulega wątpliwości, że uda mu się przyczynić do rozkwitu handlu zbożowego. Uchwalono zmianę statutów i wybrano wydział, do którego należą także delegaci Towarzystwa rolniczego hr. Wład. Mycielski, Ożegalski, dr. Skrzyński, Larysz-Niedzielski i dr. Tomalski.

Odbyło się tu wczoraj walne zgromadzenie Tow. demokratycznego. Po przeprowadzeniu uzupełniających wyborów do wydziału, poseł Rotter referował sprawę reformy statutu miejskiego w Krakowie. Mowca postawił rezolucyę, domagającą się zniesienia kuryj wyborczych i utworzenia ogólnego koła wyborczego, któreby wybierało 72 radców miasta. Prócz tego utworzoną być ma kurya powszechnego głosowania dla wszystkich pełnoletnich obywateli, przynajmniej od roku w Krakowie zamieszkałych, a niemających głosu w ogólnem Kole wyborczem. Kobiety mogą głosować osobiście. Rezolucyę jednogłośnie uchwalono i postanowiono sprawę poruszyć w radzie miasta Krakowa.

Znany historyk, były wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, poseł Michał Bobrzyński, wygłosił onegdaj w tutejszem »Tow. prawniczem i ekonomicznem« interesujący odczyt o pamiętnej rezolucyi Sejmu gal. z r. 1868, która, jak wiado-

---

Konstanty Dursa. 12).

Chwila zapomnienia.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

— Na tym punkcie, moi państwo — podjął Suchodolski zamiast Kwiecińskiego, zwracając się do niego i córki — zawsze się z wami zgadzam. Dla mnie ta »czarna dama« wraz z całą jej polityką, jej salonem, jej pchaniem się do spraw politycznych, jest zjawiskiem tajemniczem. Nie umiem odpowiedzieć sobie jasno, lecz stale doznaję wrażenia, że roboty owej baronowej nie znoszą światła dziennego. Daruj mi, panie Stanisławie, że mówię tak otwarcie wobec ciebie, który bywasz jej gościem. Wiem, że zaprosiła cię sama za pośrednictwem Chwaliboga. Nie mogłeś odmówić. Ale teraz, skoro już zdarzyła się sposobność, przestrzegam: Bądź ostrożny! Wprawdzie wśród kolegów niemal jestem odosobnionym z mojem zdaniem o baronowej. Byli nawet tacy, którzy dawali do zrozumienia, że ostrzegam przed nią z żalu za to, iż mnie nigdy nie zaprosiła...

— No, delegacie — przerwał radca. — Kto cię zna, ten się śmieje z takich insynuacyj.

— Och! insynuacye podobnego rodzaju nigdy nie chybiają celu. Mniejsza jednak o to! Spełniam obowiązek, nie tając mojej nieufności. Jestem przekonanym, iż pewnego dnia wyniknie z owej racyi wielki skandal, byle nie co gorszego.

— Mój delegacie — pytał Kwieciński — jesteś już lat kilkanaście posłem, może zatem powiesz, kiedy się pojawiła owa »czarna dama«. Gdy my przybyliśmy do Wiednia, już ją znano pod tem przezwiskiem w parlamencie. Aleć to kobieta młoda! Lat trzydzieści i kilka, dwa, trzy, może cztery.

— Pamiętam jej debiuty. Mąż, hulaka, rotmistrz huzarów, odumarł ją po trzech latach pożycia. Fortunę miał sporą. Mówiono przecież, że długów było jeszcze więcej. Pokazuje się teraz, że to nieprawda, ponieważ baronowa prowadzi dom wystawny, a o długach nic nie słychać. Interesy, pozostawione przez męża, sprawiły, że baronowa zaraz po owdowieniu miała dużo do czynienia z adwokatami. Dwóch z nich, Hamböck i Meissner, byli posłami. Celem zobaczenia się z nimi, zachodziła do parlamentu. Wnet potem dr. Hamböck, jak wiecie, został ministrem. A że Hamböck bywał u baronowej, w ślad za nim ciągnęli inni i zwolna zrobił się salon polityczny. Tak przynajmniej opowiadają sobie rodowód »czarnej damy« posłowie.

— Bystry sędzia śledczy — zauważył Kwieciński — może znalazłby jeszcze inne szczegóły.

— Pan może nie wie, panie delegacie — ozwała się Zofia do Stanisława, który przysłuchiwał się tej rozmowie na poły z zakłopotaniem, na poły z zaciekawieniem — że ojczulek za młodych lat był sądownikiem...

— Tak — objaśnił Kwieciński — służyłem w sądzie tryesteńskim, a potem nawet byłem przydzielonym do sądu konsularnego w Konstantynopolu. Dwa lata spędziłem nad Złotym Rogiem.

— Wśród pięknych Turczynek — śmiała się Zofia.

— Zazdroszczę panu radcy — dorzucił żartobliwie Suchodolski.

(D. c. n.)

mo, stawiała za naczelny postulat krajowy rozszerzenie i pogłębienie samorządu krajowego. Autor oparł się na sprawozdaniach sejmowych, na pamiętnikach hr. Beusta i na współczesnej literaturze politycznej, która również wysunęła na pierwszy plan sprawę rozszerzenia naszych uprawnień autonomicznych, pragnąc na głębszej podstawie samorządnej oprzeć nasz stosunek prawno-państwowy pod popularną nazwą »wyodrębnienia kraju« i z tego źródła zaczerpnąć sił do uprzemysłowienia Galicyi.

Prof. Bobrzyński, na szerokiem tle prądów i opinij, panujących wówczas w naszem społeczeństwie, na tle ówczesnej polityki austryackiej i stosunków dyplomatycznych, rozwinął wymownie swój pogląd na znaczenie i doniosłość tego wybitnego aktu w historyi Sejmu galicyjskiego. Obraz tego epizodu, chwiejący się dotychczas między historyą a współczesnością, został ustalony z objektywnością metody historycznej, a utrwalenie tej niedawnej fazy historyi Galicyi daje podstawę do ocenienia także współczesnych prądów i zagadnień. Zebrani dziękowali prelegentowi hucznymi oklaskami. Odczyt jest rozdziałem obszernej książki, która będzie z pewnością niepospolicie cennem zbogaceniem naszej literatury historyczno-politycznej.

Z Dębicy nam donoszą: Jakkolwiek w mieście naszem i okolicy od trzech tygodni grasuje tyfus plamisty, nie zarządziły władze dotychczas jeszcze żadnych środków ochronnych. Apelujemy za pośrednictwem szanownej Redakcyi do kogo należy, by wydał odpowiednie zarządzenia.

Z Wiśniowczyka nam donoszą: W całym powiecie tutejszym szerzy się nagminnie epidemia tyfusu plamistego, porywająca liczne ofiary.

Stanisławów. Nasz korespondent pisze: Ze stałym wzrostem i rozwojem naszego miasta, podniosła się również produkcya i zapotrzebowanie gazu w tym stopniu, że ze względu na bardzo zwiększony ruch instalacyjny, oraz wygodę konsumentów urządzono w ratuszu filię zakładu gazowego.

Tutejsi nauczyciele religii mojżeszowej w szkołach średnich i ludowych składali p. Kieslerowi, przełożonemu Zboru izraelickiego z powodu jego jubileuszu gratulacye, poczem wręczyli mu pamiątkowy adres.

Uzupełniające wybory do stanisławowskiej Rady miejskiej mają się odbyć w najbliższym czasie, wskutek czego magistrat rozpoczął układanie list wyborczych.

We wtorek dnia 16 bm. odbyły się wybory z grona pracodawców do tut. kasy chorych.

Dnia 2 marca br. odegra kółko amatorskie towarz. muzycznego im. Moniuszki wesołą operetkę Offenbacha »Joasia płacze, a Jaś się śmieje«, a dnia 13 marca bm. odbędzie się w sali teatralnej wielki koncert filharmoniczny złączonych orkiestr Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki.

Gmina tutejsza przystąpi na wiosnę do budowy nowych koszar dla pomieszczenia dwóch kompanii piechoty.

Onegdaj wybuchł tu przy ulicy Gazowej pożar, który zniszczył dwa domy mieszkalne i trzy budynki gospodarcze.

W Przemyślu wybuchł strajk piekarzy.

Z Lubienia wielkiego donoszą: Na weselu odbywającem się w domu włośc. Jana Rawskiego, zamordowany został onegdaj 21-letni parobek Hryń Wojtaszko. Podejrzanego o popełnienie zbrodni Stefana Jachnickiego, aresztowała żandarmerya i odstawiła do sądu powiatowego w Gródku.

Z Chyrowa piszą nam: Nasze miasteczko w minionym karnawale nie pozostało w tyle poza innemi i pokazało, że i prowincya umie się dobrze bawić. Młody nasz Sokół bowiem urządził w dniu 6. b. m. w sali willi Dra Mężyka zabawę z tańcami. Zebrani licznie karnawałowicze bawili się i tańczyli nadzwyczaj wesoło, ochoczo i swobodnie; do samego kadryla stanęło przeszło 30 par. Na sali przeważały stroje sokole, a nawet dwie sokolice pp. P... wystąpiły w strojach polskich. Miarą zaś tego, jak się bawiono, niech będzie ta okoliczność, iż ostatni mazur biały skończył się dopiero o godzinie 7 rano. Zasługa zaś to nie mała druha-wodzireja St. Strzeleckiego i komitetu zabawowego, to też obecnie ogólnie rozpowszechnionem jest tutaj zdanie, że zabawa ta należy do najbardziej udałych, jakie kiedykolwiek w Chyrowie się odbyły. (*y*)

Z Żółkwi donoszą: Od kilku tygodni grasuje tu epidemicznie szkarlatyna, która porwała już kilka ofiar. W szkole ludowej t. zw. »paralelce«, zachorowało na groźną tę chorobę dziecko nauczyciela i leży w pokoju graniczącym bezpośrednio z salą szkolną. Ze względu na niebezpieczeństwo grożące dzieciom, należałoby szkołę zamknąć.

Z Niska donoszą: W Majdanie golczańskim, w domu włościanina Majchera, wybuchł w tych dniach pożar, który obrócił w perzynę całą zagrodę. W płomieniach zginęło półtoraroczne dziecko Majchera, pozostawione w chacie bez dozoru. Pożar wzniecił 4-letni syn Majchera, bawiąc się zapałkami.

Z Nowego Targu donoszą: Czternastoletni Jan Żytniowski z Szaflar, nabijając rewolwer, obchodził się z nim tak nieostrożnie, że rewolwer wypalił, a kula ugodziła w pierś ojca jego Wojciecha, zajętego właśnie naprawą butów.

Zakopane. Nasz korespondent donosi: Obywatel tutejszy Jan Obrochta winien był skarbowi państwa zaległe podatki ze swej realności w Zakopanem w kwocie 37 kor. Celem ich ściągnięcia egzekutor podatkowy z Nowego Targu zajął mu konia, krowę i sieczkarnię, poczem urząd podatkowy w Nowym Targu rozpisał licytacyę, wystawił jednak na sprzedaż tylko krowę. W dniu licytacyi 7 lipca 1903 p. Obrochta zapłacił w Nowym Targu owe 37 kor. Oczywiście egzekutor podatkowy Albertowicz nic o tem nie wiedział, udał się więc do domu Obrochty, i w nieobecności samego dłużnika przystąpił do wykonania swej czynności. Wbrew jednak edyktowi licytacyjnemu urzędu podatkowego w Nowym Targu, którym dozwolono tylko sprzedaż krowy wartości szacunkowej 60 kor., zamiast krowy, chciał wyprowadzić z stajni konia wartości 300 kor. i sprzedać go na licytacyi. Koń ten stanowił własność syna Obrochty, skutkiem czego syn ów w obronie swej własności stanął w progu stajni z siekierą w ręku i wołał: »kto mi się tu zbliży i zabierze mego konia, tego porąbię na kawałki«. Egzekutor przestraszony groźbą młodego Obrochty, odstąpił od licytacyi i doniósł o całym wypadku starostwu w Nowym Targu, które odstąpiło tę sprawę prokuratoryi państwa w Nowym Sączu.

We wtorek odbyła się skutkiem tego przed trybunałem karnym w Nowym Sączu rozprawa przeciw młodemu Obrochcie, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego. Oskarżonego bronił adw. Dr. Sichrawa. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił oskarżonego od zarzuconej mu zbrodni gwałtu publicznego, a skazał go tylko za przekroczenie w § 314 uk. na 3 dni aresztu.

M. de Vogüé. 28)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Narody sądzą według wielkich, śmiałych czynów i wielkiego powodzenia. Franciszek Garnier ma swój pomnik na rzece Czerwonej. Postaw sobie swój, kapitanie, nad brzegiem Czadu.

Oficer zastanowił się przez chwilę.

— Czy przypominasz pan sobie ustęp z mojej książki, w którym opowiadam o śmierci jedynego białego, jakiego utraciłem, sierżanta? Zostawiłem go po za sobą, dążąc w pościgu za sułtanem Kouki. Dozorował nad moim konwojem, miał rozkaz otrzymać za jakąbądź cenę powierzone mu przezemnie stanowisko. Otoczony znaczną liczbą krajowców, pozwolił się zmiażdżyć przez czarnych strzelców. Fakt ten był jasnym dowodem, że omyliłem się bardzo w wyborze miejsca posterunku, gdzie umieściłem zapasy. Ocaliłby je sierżant, przeniósłszy się na miejsce inne, ochronione zakrętem rzeki. Wiedział o tem, objazd pozwolił mu odkryć je i dobrze wybrać punkt, jak świadczy o tem jego list ostatni. Lecz był mi posłuszny i pozwolił zabić się tam, gdzie kazało mu umrzeć moje fałszywe obliczenie. Ten człowiek nie będzie miał nigdy żadnego pomnika. Dla mnie, dla każdego, co nosi mundur, obraz jego w czci naszej wznosi się o wiele wyżej, niż marmury na naszych placach.

— Cześć i ja mu oddaję — przyznał pan Robinson. — Ale z większą inteligencyą pojmując twój rozkaz, byłby uratował pańskie zapasy i swoje cenne życie.

— Lecz zniweczyłby rzecz stokroć cenniejszą — dyscyplinę. Cała nasza siła w karności, w wyrzeczeniu się woli własnej.

— Nie — odparł Amerykanin. — Cała siła i potęga ludzka w wolnej woli, inicyatywie, wysiłkach dowolnych jednostek.

— Czyż pan nie żądasz posłuszeństwa od swoich podwładnych? I z jaką surowością jeszcze, jak mi mówiono!

— Tak, ale jeśli im gdzieindziej lepiej być może, opuszczają mnie i dobrze robią. Swobodna i ciągła gonitwa za tem »lepiej«, to hasło naszego narodu, zasada naszego życia. Pan jesteś celtem, nie umiesz liczyć się z faktami; całe moje wychowanie nauczyło mnie liczyć się z faktem danym i wyciągnąć z niego część najlepszą, ażeby sobie widnokrąg życia rozszerzyć.

— Całe zaś moje nauczyło mnie gardzić faktem, co uciska ideę, umrzeć raczej, aniżeli sprzeniewierzyć się jej. Nie zrozumimy się nigdy, panie Robinson.

Istotnie ci dwaj ludzie zrozumieć się nie mogli. Pod tym symbolicznym globusem, przedmiotem ich ambicyi i miejscem ich zatargu, uosabiali tragiczny pojedynek dwóch ras, dwóch umysłowości. Obaj pałali pragnieniem zwycięzenia go, lecz odmiennemi drogami i dla odmiennych celów: jeden, przy pomocy swego złota, z chęcią zebrania go więcej jeszcze, drugi przez swoją szpadę, aby zatknąć sztandar i dać się unieść odwiecznym marzeniom o sławie i wielkości narodu, którą mu przypominało to godło. Pierwszy w swoim globusie widział łup bogaty; szukał w nim praktycznego ujścia dla swej bujnej młodości, zadośćuczynienia pragnień swoich.

(C. d. n.)

Wiec przemysłowy.

Lwów 22. lutego.

W sali ratuszowej zebrało się wczoraj około 200 osób płci obojga, przeważnie z miejscowej inteligencyi, na zapowiedziany przed kilku dniami wiec przemysłowy.

Zgromadzenie zagaił wiceprezydent miasta p. Ciuchciński, wyjaśniając cel zebrania, poczem wybrany przewodniczącym wiecu prof. Dzieślewski udzielił głosu pierwszemu referentowi prof. Syroczyńskiemu.

Prof. Syroczyński omawiał wytwórczość na polu przemysłu węglanego w Galicyi i Królestwie. Ilość wykopanego węgla oznaczył prelegent w Galicyi i Królestwie na 50 milionów cetn.

Zastanawiając się nad powodami tak małego eksploatowania węgla w Galicyi, przychodzi do przekonania, że powodem tym nie jest brak zasobów, ale brak organizacyi i zbyt późne rozpoczęcie kopania. Prelegent ubolewał nad zbyt wysokiemi taryfami kolejowemi w ruchu wewnętrznym, za co czynił odpowiedzialnym rząd. Słusznie podniósł prelegent, że Austrya powinna nałożyć opłaty cłowe na węgiel, sprowadzany z Królestwa, który jako wolny od cła, czyni skuteczną konkurencyę węglowi galicyjskiemu, na ten zaś Rosya nałożyła cło i to dosyć wysokie.

Następny prelegent p. Olszewski mówił o obecnym stanie naszego przemysłu. Mowca uskarżał się na małe uświadomienie stosunków przemysłowych w naszem społeczeństwie, na biurokratyzacyę wychowania, co łącznie stawia silną zaporę rozwojowi naszego przemysłu i wskazał na potrzebę wytrwałej pracy w kierunku usunięcia przeszkód tamujących rozwój wytwórczości rodzimej.

W chwili obecnej stan naszego przemysłu jest lepszy, niżby się ktokolwiek mógł spodziewać, skoro weźmiemy pod uwagę trudności zarówno ekonomiczne, jak i prawno-polityczne, które paraliżują jego szerszy rozwój.

Następnie p. Olszewski omawiał po kolei rozmaite gałęzie przemysłu rodzimego, podnosząc, co w każdej z nich dotychczas uczyniono, a co na przyszłość uczynić należy.

Prelegent wzywa społeczeństwo do rugowania wyrobów zagranicznych, przedewszystkiem wyrobów konsumcyjnych, odzieży, obuwia i t. d.

Ostatni z rzędu referat »O organizacyi przemysłowej« wygłosił dr. Battaglia. Organizacya taka musi natrafiać na rozmaite przeszkody, tak zewnętrznej, jak i wewnętrznej natury. Zbyt wysokie taryfy, nieprzyjazne stanowisko władz centralnych dla ekonomicznego rozwoju Galicyi, brak kapitałów i kapitalistów na cele przedsiębiorstw przemysłowych, brak organizacyi finansowych — to zewnętrzne wrogi rozwoju naszego przemysłu; brak akcyi wychowawczej, brak poszanowania własnej pracy, brak uświadomienia o jakości i rodzaju naszego przemysłu — oto przeszkody wewnętrzne.

Następnie przedstawił mowca organizacyę przemysłową w Galicyi, opisał każdą sekcyę z osobna i przedłożył bardzo pomyślny wynik dotychczasowej pięciomiesięcznej akcyi — Towarzystwa dla popierania przemysłu.

W końcu podniósł dr. Battaglia konieczność usilnego poparcia przemysłu naszego ze strony społeczeństwa, bo jeżeli dobrobyt kraju jest podstawą i narodowego bytu, to dopiero osiągnąwszy dobrobyt ekonomiczny. „będziemy mogli tym, którzy nas dziś powoli trują, którzy nas zabić usiłują, a ustawicznie napadają, pokazać — zęby«.

Znakomitą mowę dr. Battaglii nagrodziło zgromadzenie hucznymi oklaskami, poczem bez dyskusyi przyjęto postawione przez referentów rezolucye: 1) zniżenia taryfy kolejowej i nałożenia wyższych ceł na wyroby do kraju importowane (szczególnie węgiel), 2) dalszego popierania przemysłu rodzimego i 3) przystępowania do »Pomocy przemysłowej«.

* * *

Na godzinę przed wiecem odbyło się w sali posiedzeń magistratu, z inicyatywy »Biura reklamy« przy Centr. Związku fabrycznym, założenie Towarzystwa »Lwowska pomoc przemysłowa«, jako ogniwa powstającej w kraju »Ligi pomocy przemysłowej«.

Po referatach dyrektora Związku dra Battaglii i p. Olszewskiego uchwalono jednogłośnie utworzyć takie stowarzyszenie we Lwowie (na prowincyi jest ich kilkanaście p. r.), poczem wybrano Zarząd, do którego weszli pp.: Ks. Andrzej Lubomirski, wiceprezydent Ciuchciński, radca dr. Piwocki, nadradca Chołodecki, poseł dr. Rutowski, Mieczysław Szydłowski, B. Lewicki, Al. Milski, A. Lewicki, Juliusz Starkel, Neumann, B. Laskownicki, dr. Lilien, dr. Rucker, Riedl, Ihnatowicz, inż. Sosnowski, dyr. Majewski, Korosteński i Bieniedzki.

Obecni postanowili jednać Towarzystwu jak najwięcej członków.

Senzacyjne aresztowania.

Nasz korespondent stanisławowski pisze: Jak wam w swoim czasie telefonicznie doniosłem, aresztowali dwaj oficerowie przybyli specyalnie w tym celu z Wiednia majora obrony krajowej Ferdynanda Więckowskiego w prywatnem jego mieszkaniu i wyjechali z nim do Wiednia. Przy rewizyi skonfiskowano niektóre listy. Zaraz po aresztowaniu Więckowskiego, odbyła się na drugi dzień rewizya u niejakiego Chaima Dudia Fränkla w Czortkowie, który odgrywał rolę pośrednika przy nadużyciach asenterunkowych. Aresztowanie miało nastąpić na podstawie niekorzystnych dla majora W. zeznań, podpułkownika-audytora Hekajły, a odnosiły się one przeważnie do brudnych spraw asenterunkowych w Czortkowie. Major Więckowski, który żył nad swój stan, nie cieszył się wcale sympatyą w tutejszych kołach wojskowych.

Pani Więckowska, żona majora po sprzedaniu ruchomości opuściła wraz z czworgiem dzieci w ubiegłym tygodniu Stanisławów, przenosząc się do ojca swego generała-intendanta na pensyi w Jarosławiu.

Obecnie odbywa się tu przesłuchanie oficerów.

Oprócz majora Więckowskiego, aresztowano jeszcze kilku wyższych oficerów za nadużycia asenterunkowe a to: pułkownika obrony krajowej Mikulego w Przemyślu, majora obrony krajowej Frazla w Radowcach i kapitana obrony krajowej Achta we Lwowie, które to aresztowania również miały nastąpić na podstawie zeznań Hekajły.

Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

Pogrzeb śp. Szwarcego.

Pomimo bardzo przykrej aury i nieustającej ani na chwilę szarugi, już na godzinę przed pogrzebem ś. p. Bronisława Szwarcego gromadzić się zaczęły wzdłuż ulicy Kochanowskiego tłumy publiczności, które wkrótce doszły do liczby kilkunastu co najmniej tysięcy. Z uderzeniem godz. 3 rozpoczął się smutny obrządek pogrzebowy, z którego krótkie sprawozdanie daliśmy już we wczorajszym nadzwyczajnym dodatku.

Trumnę ze zwłokami zmarłego bojownika wolności wynieśli na swych barkach na ulicę Sokoli, a gdy stanęli przed rydwanem żałobnym, zabrał głos wśród ogólnej ciszy z przybranego kirem balkonu inż. Drewnowski i w słowach gorących i podniosłych pożegnał na zawsze zwłoki śp. Szwarcego w imieniu towarzyszów broni z czasów powstania styczniowego.

Po nim przemówił do zebranych dr. Rutowski, który w imieniu miasta złożył hołd pamięci zmarłego, przypomniawszy po krótce jego żywot męczeński, pełen katuszy fizycznych i moralnych.

Gdy reprezentant miasta skończył swoją przemowę, rozległy się dźwięki pieśni »Beati mortui«, odśpiewanej przez połączone chóry: Akademicki i »Echa«, poczem kondukt pogrzebowy ruszył w dół ulicy Kochanowskiego przez ulicę Piekarską na cmentarz Łyczakowski. Droga, którą przechodził, zapełniona była z obu stron tłumami publiczności.

Pochód otwierała »Kapela narodowa« w barwnych swoich mundurach, za nią postępowały dwa plutony ochotniczej straży ogniowej ze sztandarem, dalej polska partya socyalno-demokratyczna w liczbie kilkuset głów z czerwoną łopatą, owiniętą czarną wstęgą, jako godłem swojem oraz z dwoma olbrzymimi wieńcami cierniowymi na czele. W dalszym ciągu pochodu postępowały kolejno: miejska straż akcyzowa, wszystkie lwowskie cechy rzemieślnicze z 22 sztandarami, kilkanaście stowarzyszeń i korporacyi, młodzież szkół średnich z wieńcem od »najmłodszych«, dalej Sokoli w mundurach, delegaci z prowincyi, artyści teatru miejskiego, młodzież politechniczna uniwersytecka i dublańska, a wreszcie uczestnicy powstania z r. 1863/64.

Kondukt pogrzebowy prowadził pastor ks. Pomykacz w asystencyi swego wikaryusza. Trumna ze zwłokami spoczywała na zaprzężonym w trzy pary koni i mnóstwem wieńców obwieszonym rydwanie żałobnym, obok którego postępowali jako straż honorowa Sokoli. Wzdłuż zaś pochodu postępowała po obu stronach młodzież szkolna, tworząc w ten sposób szpaler.

Za trumną szły najprzód dzieci ś. p. zmarłego, syn i dwie córki, za niemi zaś długi zastęp powstańców z r. 1863/64, kilku posłów sejmowych, Rada miejska z prezydentem na czele, urzędnicy Wydziału krajowego, pluton ochtniczej straży ogniowej, a wreszcie szły zbite masy publiczności. Podczas całego pochodu przygrywała »Kapela narodowa«.

Wreszcie, już przy zapadającym zmierzchu stanął kondukt pogrzebowy u wrót cmentarza, powitany żałobnymi dźwiękami dzwonów cmentarnych. Tutaj zdjęto trumnę z rydwanu; spoczęła ona na barkach Sokołów, którzy zmieniając się w drodze z młodzieżą, zanieśli ją na cmentarzysko weteranów z r. 1863/64.

Gdy wreszcie pochód stanął na miejscu wiecznego spoczynku zmarłego szermierza wolności, w około zaległa grobowa cisza, którą przerwały do głębi przenikające dźwięki pieśni »W mogile ciemnej...« Po jej odśpiewaniu rozpoczęły się przemowy nad otwartym grobem.

Pierwszy przemówił pastor Pomykacz i w słowach prostych, ale z głębokiem uczuciem wypowiedzianych, pożegnał zwłoki ś. p. zmarłego, błogosławiąc im na wieczystą pielgrzymkę. Po nim zabrał głos p. Hudec i w imieniu polskiej i ruskiej partyi socyalno-demokratycznej złożył hołd pamięci niezłomnego męczennika-rewolucyonisty. Następnie przemówił p. Bayger imieniem Koła Asnyka T. S. L., którego zmarły był przewodniczącym, wreszcie p. Wysłouch pożegnał zmarłego w imieniu ludowców polskich.

Za chwilę zwłoki śp. Bronisława Szwarcego złożono na wieczny spoczynek w cichej. skromnej mogile obrzuconej mnóstwem wieńców. Publiczność pożegnała ją pieśnią »Z dymem pożarów«, chór robotniczy zaś »Marsylianką«.

Powrót z cmentarza odbył się w zupełnym spokoju i porządku. Robotnicy, przechodząc ulicą Piekarską czwórkami, śpiewali przez drogę »Czerwony sztandar«, poczem po przemówieniu jednego z swoich przewódców na rogu ulicy, rozeszli się do domów.

JAPONIA.

Państwo, jego organizacya, zarząd i stan.

Japonia jest monarchią konstytucyjną. W r. 1867 panowie feodalni japońscy zrezygnowali z władzy swej, a klasy uprzywilejowane (daimijo, samurai) — dawniej jedynie uprawnione do urzędów wojskowych i cywilnych — za niewielkie odszkodowanie w papierach renty państwowej złożyły swoje przywileje w ręce cesarza (tenno). Ten został władcą jedynym; po za nim są tylko poddani w prawach zrównani; rząd jego jest biurokratycznym. On stoi na czele wojska i marynarki, które przeobraził: pierwsze na sposób francuski, drugą według wzorów angielskich; później zaprowadził powszechną służbę wojskową; według wzorów europejskich zreformował szkolnictwo, administracyę, sądownictwo. Podział kraju na oddzielne całostki administracyjne nastąpił 1871, 1876—1883. Zaprowadzono w nich samorząd.

Gdy tenno, wstępując na tron, w przysiędze ślubował w każdym wypadku ważniejszym zasięgać opinii narodu, wtedy w rozwinięciu tego ślubu, w r. 1875 zwołał zgromadzenie naczelników wszystkich okręgów administracyjnych, a w r. 1876 senat. Naród jednak domagał się wytrwale parlamentu: przyobiecany orędziem 1881 r., zapowiedziany na r. 1890, istotnie w tym terminie zwołany został. Konstytucya, wzorowana na belgijskiej i pruskiej, ogłoszona została 11. lutego r. 1889; parlament, zwołany na 25., rozpoczął swe czynności 27. listopada. Konstytucya orzeka, że Japonia jest monarchią; władzę wykonywa cesarz w granicach przepisanych przez konstytucyę (art. 4); władza jest dziedziczną »w dynastyi jedynej w wieczności«. Poddani muszą wykonywać nakazy cesarza, bez względu, czy wypływają one (równie, jak i zakazy) z konstytucyi, czy też nie. Wolni od tego obowiązku są cudzoziemcy, którzy na mocy traktatów podlegają władzy swoich rządów, z wyjątkiem Meksyku i Korei.

Prawa poddanych obejmują: 1) prawo do opieki zagranicą (opieka posłów i konsulów japońskich); 2) prawo nietykalności osoby i mieszkania, prawo zgromadzania się, wyrażania opinii, prawo do odpowiadania przed właściwym sądem; 3) udział w życiu konstytucyjnem. To ostatnie prawo jest najważniejszem, dotyczy bowiem spraw politycznych. Japonia liczy trzy stany. Pierwszym jest szlachta (kuwazoku); dzieli się ona na 5 grup (sijaku): książęta, margrabiowie, hrabiowie, wicehrabiowie, baronowie. Drugim stanem są sizoku (dawniejsi samurai). Trzeci stan (heimin) składa się z reszty ludności. Wszyscy są zrównani w obliczu prawa cywilnego i karnego.

Pod względem praw politycznych szlachta korzysta z pewnych przywilejów (prawa zasiadania w Izbie panów, prawo urządzania fidei-komisów, prawo do odwoływania się do kontroli dworu cesarskiego). Sizoko mają prawo do nowych tytułów honorowych. Natomiast ani jednym, ani drugim nie wolno prowadzić poniżających rzemiosł.

Cesarz wykonywa: 1) władzę prawodawczą (art. 37); moc prawa otrzymuje jednak taki tylko jego nakaz, na który zgodę swoją wyraził parlament, tj. Izba panów i Izba deputowanych; cesarz korzysta z prawa zakładania veto, ogłaszania i uświęcania prawa.

MAŁY FEJLETON.

Wagner przedsiębiorcą gazowym.

W czasach, gdy twórca muzyki przyszłości nie był jeszcze sławnym, potrzebując raz pieniędzy, sprzedał »Latającego Holendra« za 50 dukatów nadwornej operze w Stutgardzie. Następnie, gdy wszystkie teatry ubiegały się o zaszczyt wystawienia jego utworów, na propozycyę opery stutgardzkiej odpowiedział, że gotów jest »Trystana i Izoldę« sprzedać pod warunkiem, że zachowa prawa autorskie, a dalej, że od »Lohengrina«, »Tannhäusera« i »Latającego Holendra« będzie pobierać 10 procent dochodu »brutto«. Dyrektorem teatru był wówczas von Gunzert, znakomity administrator, ale zupełny ignorant w sprawach sztuki. Postawiono go na czele zarządu dlatego tylko, że miał zmysł praktyczny i odznaczał się wielką oszczędnością. Otrzymawszy propozycyę mistrza, oburzył się okropnie.

— Jakto— wołał — mamy drugi raz płacić za to, cośmy już raz zapłacili. Ten błazen pisze takie długie opery, że wychodzi dwa razy więcej gazu, niż przy innych, i jeszcze chce brać dwa razy pieniądze.

Zatarg trwał przez rok cały; publiczność dopominała się dzieł Wagnera, dyrektor był niewzruszony.

Pewnego dnia główny reżyser opery stutgardzkiej otrzymał od kompozytora depeszę z zapowiedzią przyjazdu i prośbą o dwa miejsca w teatrze.

— Ani myślę dawać biletów bezpłatnie — oświadczył Gunzert.

— Ależ, panie dyrektorze, to zaszczyt dla naszego teatru — przedkładał mu reżyser.

— Zaszczyt? Jaki zaszczyt? Zaszczytem jest, gdy przybywa do teatru jego królewska mość, księżniczki, ministrowie, ale co nas jakiś tam Wagner obchodzi?

Koniec końców jednak zdecydował się dać dwa krzesła na balkonie.

Mistrz, znając jego dziwactwa, nie obraził się. Był na »Holendrze« ze swoją żoną, a nazajutrz poszedł do dyrektora, aby mu podziękować za »uprzejmość« i pochwalić wystawienie opery.

— Rad jestem, że pana widzę — rzekł Gunzert — bo muszę się panu przyznać, że wbrew oporowi mojego kapelmistrza, wykreśliłem kilka ustępów z »Lohengrina« i »Tannhäusera«, żeby skrócić przedstawienie o kwadrans. Możebyś i pan mi co w tem dopomógł i poobcinał swoje opery; niech trwają o pół godziny krócej. Gotów jestem panu co dodać, bo oszczędzę na gazie.

Wagner parsknął śmiechem.

— Chcesz pan oszczędzić na gazie, aby mi płacić większe tantyemy? — rzekł — Myśl dobra, ale ja na to się nie zgodzę i nie pozwalam wykreślać ani jednej nuty z moich utworów.

— Dlaczego?

— Bo... bo jestem głównym akcyonaryuszem stutgardzkiego Towarzystwa gazowego, a nawet wszystkich towarzystw podobnych w Niemczech.

— Doprawdy?

— No, teraz pan zrozumiałeś, dlaczego tworzę takie długie opery.

Rzekłszy to, ukłonił się i wyszedł, po zostawiając dyrektora w niepewności: czy to żart, czy prawda?

Zbliska i zdaleka.

Jubileusz redaktora. W Warszawie obchodzi dziś, 22. lutego, świat dziennikarski 35-lecie pracy publicystycznej redaktora popularnego w grodzie syrenim pisma pn: „Kuryer Poranny“ p. Feliksa Fryzego. Na czele komitetu, urządzającego dzisiejszą uroczystość jubileuszową stanął Maurycy hr. Zamoyski. Feliks Fryze urodził się w r. 1843 w Warszawie, z ojca Antoniego, naczelnika b. komisyi wojny wojsk polskich. Po ukończeniu ośmioklasowego gimnazyum realnego (1861), uczęszczał na wykłady Szkoły przygotowawczej, przed otwarciem szkoły głównej i Politechniki. W jesieni 1862 wstąpił na wydział inżynieryi politechniki w Puławach — jak wiadomo, przezwanych przez Moskali Nową Aleksandryą. Po zawieszeniu wykładów w tej szkole, pracował w rządowej dyrekcyi ubezpieczeń, a w r. 1865 wstąpił do Szkoły głównej, gdzie przez następne 4 lata oddawał się studyom matematyki i astronomii. Od stycznia 1868 r. zaczął pisywać artykuły naukowe do „Gazety Warszaw.“. w roku zaś następnym (1869) wszedł na stałe w skład redakcyi „Kuryera Warszawskiego“, w którym pracował z rzadką gorliwością do r. 1876. W grudniu 1876 r. przeniósł się do „Kuryera Codziennego“. W rok później nabył wspólnie z Fel. Barzyńskim od fotografa Mieczkowskiego pisemko codzienne „Antrakt“, które wnet zamienił na „Kuryer poranny i Antrakt. W parę lat potem tytuł „Antrakt“ odpadł z nagłówka zupełnie i samego już „Kuryera porannego“ prowadzi Fryze po dziś dzień. Z pism jego po za biurkiem redakcyjnem, zasługuje na wymienienie doskonały „Przewodnik po Warszawie i jej okolicach“, opracowany przez Fryzego łącznie z Ign. Chodorowiczem w r. 1873. Oprócz tego od roku 1875 do 1885 wydawał znane pismo humorystyczne „Mucha“, a przy niem corocznie kalendarz „humorystyczny dla porządnych ludzi“. Redakcya nasza przesłała dziś szan. jubilatowi depeszę gratulacyjną.

Rodzina Blochów. „Kuryer warsz. donosi, że onegdaj IV. wydział warszawskiego sądu okręgowego przystąpił do rozpatrzenia procesu, wytoczonego przez panią Emilię Blochową i jej córki przeciw panu Henrykowi Blochowi o uznanie go za lekkomyślnego, ograniczenie jego woli i wyznaczenie mu kuratora. Wyrok zapadnie 25. b. m.

Jak donieślimy onegdaj, firma „Henryk Bloch“ w Petersburgu zawiesiła wypłaty.

Katastrofa w Paryżu. Na bulwarze Sebastopol w Paryżu zdarzyła się onegdaj w jednym z domów u wylotu ul. Etienne straszna eksplozya gazu, wskutek której nastąpił pożar. Gdy przybyła straż pożarna, okazało się, że drabiny są za krótkie i że zapomniano o innych środkach ratunkowych.

Prawie wszystkie osoby, które odważyły się skoczyć na ziemię, poniosły śmierć na miejscu. Wszystkie są ogromnie pogruchotane.

Między innemi zginęła cała rodzina fabrykanta grzebieni, Laurette, do której dom należał.

Liczba zabitych wynosi 14 osób. Ciężko rannych osób, walczących ze śmiercią, jest wiele. Śmiertelnie poranieni są głównie urzędnikami fabryki.

Echa kradzieży aktów mobilizacyjnych. Biuro korespondencyjne przesyła nam następujący komunikat. „W ostatnim czasie zamieściło kilka dzienników doniesienie, że we Lwowie aresztowano oficera sztabu generalnego i uwięzienie to łączono z popełnioną swego czasu kradzieżą aktów mobilizacyjnych. Jesteśmy urzędowo upoważnieni do stwierdzenia że doniesienia te są zmyślone. Zaznaczyć winniśmy co do nas, że doniesienia te są zmyślone. Podnieść winniśmy co do nas, że wiadomości tej, zamieszczonej w jednym z dzienników tutejszych, nie łączyliśmy wcale z kradzieżą planów mobilizacyjnych.

Nowiny „Dnia“.

Od redakcyi. P. Izydor Kuncewicz, znany literat i publicysta, wstąpił w skład naszej redakcyi i objął dział sprawozdań teatralnych i literackich.

Nadzwyczajny dodatek „Dnia“ wydaliśmy wczoraj w niedzielę o godz. 7½ wieczorem dla miejscowych i zamiejscowych prenumeratorów, ze względu na senzacyjne depesze, jakie odebraliśmy o wypadkach na bliskim i dalekim Wschodzie, (między innemi o nagłym wyjeździe ambasadora Rosyi z Londynu). Dodatek ten zawierał również treściwe sprawozdanie z pogrzebu śp. Br. Szwarcego, i to zaledwie w pół godziny po opuszczeniu przez uczestników jego cmentarza.

Dodatek nasz rozchwytany został jeszcze wczoraj wieczorem w 10.000 egzemplarzy.

Telefon „Dnia“. Obecny numer telefonu redakcyi i administracyi jest 771.

Osobiste. Ks. Arcybiskup Bilczewski wyjechał do Wiednia, gdzie się odbędzie konferencya biskupów.

Ks. Arcybiskup Szeptycki powrócił z Wiednia do Lwowa.

Na jubileusz redaktora Fryzego, wyjechał do Warszawy, jako przedstawiciel dyrekcyi teatru miejskiego p. Jakób Glikson.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń dotychczas przerwana, wskutek tego depesz telefonicznych nie otrzymaliśmy.

Raut, który się odbył w sobotę w gościnnych salonach państwa Janów Seferowiczów zainaugurował bardzo pięknie szereg zebrań wielkopostnych. Przybyło na ten wspaniały reut około 180 osób. Między innymi zauważyliśmy: p. Namiestnika hr. Potockiego, ks. Arcbiskupów Szeptyckiego i ks. Teodorowicza, ks. Andrzeja Lubomirskiego z małżonką, ks. Leonową Sapieżynę z córką, komendanta korpusu Fiedlera w otoczeniu jenerałicyi, eksc. Taborznickiego i Korytowskiego pp. Małachowskich, Dylewskich, Brykczyńskich, Franzów, radcę dworu Wierzbickiego, radców namiestn. W. Zalewskiego i Dembowskiego, Tadeuszów Pilatów, Laskowskich, Domaszewskich, radcę dworu Korna, dyr. J. Steczkowskiego, J. K. Zielińskiego, hr. Emila Potockiego. Do urozmaicenia zabawy niemało się przyczyniła bardzo piękna gra na fortepianie p. Ottawowej, oraz śpiew artysty opery naszej p. Mossoczego, który przy akompaniamencie p. Z. Szczepańskiego wykonał szereg pieśni.

Z za kulis teatru miejskiego. Dyr. Pawlikowski zakwalifikował do wystawienia sztukę pt. „Los“. Rzecz tę nadesłał autor, ukrywający się pod pseudonimem „Habdank“, pod godłem „Viribus unitis“ na konkurs dramatyczny Wydziału krajowego. Niedawno jednak listem nadesłanym do Wydziału krajowego wycofał sztukę z konkursu i zezwolił na wystawienie w naszym teatrze. Pogłoska, jakoby autorem „Losu“ był hr. Jerzy Mycielski, jest bezpodstawną, gdyż według wszelkiego prawdopodobieństwa, kryje się pod pseudonimem „Habdank“ młody pewien autor, protegowany przez Bolesława Prusa.

Dyrekcya operetki korzystając z wojny jakońsko-rosyjskiej zamierza wystawić „Gejszę“.

W zamiarze samobójczym rzucił się dziś przed południem z 2 piętra kamienicy przy ul. Piekarskiej 20 Jan Krzyżanowski liczący lat 63. Towarzystwo ratunkowe odwiozło nieprzytomnego do szpitala, gdzie stwierdzono złamanie obu nóg. Przyczyna samobójstwa bliżej nieznana.

Za niedozwoloną sprzedaż tasiemek przyaresztował kapral pol. Szum, niejakiego Simona Kattnera. Na inspekcyi policyjnej twierdził Kattner, iż on Szumowi ofiarowywał pieniężny podarek w zamian za pozostawienie go w spokoju. Podarek ten Szum rzekomo przyjął.

Ponieważ stwierdzono nieprawdziwość tych zeznań, oddano Kattnera do aresztów policyjnych.

Ognie. Wczorajszego dnia wzywano potrzykroć straż pożarną, dwa razy do ogni kominowych, a to przy ul. Długosza l. 3 i Łyczakowskiej l. 101, a raz do sufitowego, który wybuchł w pomieszkaniu p. Fibika, przy ul. Skarbkowskiej l. 2. Ogień, który powstał z powodu wadliwego ustroju pieca ugasiła straż pożarna pod kierownictwem p. Eliasiewicza w krótkim czasie.

Pod zarzutem kradzieży na szkodę Wł. Nowickiego dyurnisty, zaaresztowano Jana Kniażyka, subjekta handlowego, którego już organa bezpieczeństwa poszukiwały za kradzież popełnioną w domu Jana Zimmera.

Studenci moskalofilscy uniwersytetu lwowskiego wysłali do studentów petersburskiego uniwersytetu telegram tej treści: „W trudny czas walki narodu ruskiego oręża za dobro narodów słowiańskich i pokoju, zasyłamy wam bracia serdeczne pozdrowienie“.

Bankverein we Lwowie. Sprawa utworzenia lwowskiej filii „Bankvereinu“ z powodu obecnych stosunków wojennych i prawdopodobnych dalszych zawikłań międzynarodowych odroczoną została do jesieni bieżącego roku.

Z tych samych powodów odroczono też na nieograniczony czas utworzenie filii czerniowieckiej.

Amnestya dla więźniów. Cesarz darował resztę kary więziennej 6 więźniom lwowskiego zakładu karnego męskiego, 4 z zakładu karnego męskiego w Stanisławowie, dwom z zakładu karnego męskiego w Wiśniczu i pięciu kobietom, odsiadującym karę w zakładzie karnym dla kobiet we Lwowie.

Kronika towarzyska.

W Abbazyi odbył się 15. bm. ślub pana Juliana Frankego, majora obrony krajowej ze Stanisławowa, z p. Heleną Moese, córką st. inspektora kolei południowej.

* **Koncert.** Ostatni wielki koncert ludowy, urządzony staraniem akad. Tow. „Związek“, odbędzie się w sobotę 27, b. m., o godz. 3 popołudniu. W koncercie tym przyrzekły współudział pierwszorzędne siły artystyczne produkcye zaś poprzedzi odczyt jednej z najwybitniejszych literatek polskich.

NEKROLOGIA.

Leon Starza Zbyszewski, uczestnik wojny o niepodległość w r. 1863, zmarł w Jassach w Rumunii, dokąd po powstaniu emigrowal i dorobił się tam energią i zabiegliwością pokaźnej fortuny. Był on właścicielem jednej z największych aptek w Rumunii, długie lata sprawował urząd sędziego handlowego chemika miejskiego, był członkiem jaskiej Izby handlowej, biorąc w życiu publicznem żywy udział, zyskując sobie powszechne sympatye wśród ogółu ludności.

We Lwowie: Emilja Settelle de Blumenburg, wdowa po jenerale lat 75.

W Karlsruhe: Minister finansów w. ks. badeńskiego Adolf Buchenberger, przeżywszy l. 66.

Ruch literacki i artystyczny.

* **Repertuar teatru miejskiego.**

W poniedziałek po raz pierwszy: „Mój dzieciak“, komedya w 3-ch aktach Janvier de la Motte.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

We czwartek 25. b. m. odbędzie się koncert panny Maryi Syjakównej, śpiewaczki oper włoskich i panny Kamilli Schwandównej, pianistki, laureatki konserwatoryum lwowskiego, uczenicy prof. W. Kurza.

Dnia 1. marca b. r. odbędzie się koncert p. Wł. Florjańskiego i primadonny opery warszawskiej panny Luzzównej.

* **Repertuar teatru ludowego.**

We wtorek d. 23. lutego w Złoczowie „Żołnierz królowej Madagaskaru“ z p. Zimajer.

W środę d. 24. lutego w Brodach „Żołnierz królowej Madagaskaru z p. Zimajer.

We czwartek d. 25. lutego w Tarnopolu „Mitouche“ z p. Zimajer.

* **Konkurs artystyczny.** Zarząd muzeum przemysłowego miejskiego we Lwowie ogłosił konkurs na projekt sygnatury bibliotecznej (*ex libris*) do książek biblioteki muzealnej i przesłał je zarządowi muzeum narodowego w Krakowie. Artyści, którzyby chcieli wziąć udział w konkursie, mogą o bliższych warunkach dowiedzieć się w kancelaryi muzeum narodowego w godz. urzęd. od 11—1,

* **Z historyi miasta Lwowa.** W wiedeńskiej „Milit. Zeitschr.“ ukazał się przekład literackiego studyum dr. Al. Czołowskiego pt.; „Zdobycie Wysokiego Zamku przez kozaków w r. 1648“, dokonany przez jenerał-majora Karola Langa, który jak wiadomo z wielkiem zamiłowaniem oddaje się studyom nad przeszłością naszego miasta. Doskonały przekład uzupełniają bardzo sumiennie nakreślone plany sytuacyjne Wysokiego Zamku.

Echa sądowe.

Lwów, dnia 22 lutego.

(*Szajka złodziei*).

Przed trzema przeszło tygodniami zdaliśmy sprawozdanie z rozprawy, toczącej się podówczas przed zwykłym trybunałem przeciw 10 osobnikom, które rzeczy pochodzące z kradzieży, bądź to przechowywały, bądź sprzedawały względnie sprawców tych kradzieży ukrywały. Banda złodziei, operująca od dłuższego czasu we Lwowie, która ma kilkanaście znacznych kradzieży na sumieniu, składała się z czterokrotnego dezertera i niedawno przez tutejszą policyę przyłapanego włamywacza. Mieczysława Eichnera szeregowca z 80 pp., jego kochanki Wandy Nowakowskiej recte Maryi Romanowskiej albo Romaniszyn, nałogowego złodzieja Juliana Parowskiego i wesołej córy Lwowa Katarzyny Lang.

Jedną z ostatnich kradzieży, która wskazała policyi trop sprawców, było włamanie się do sklepu jubilera Mojżesza Goldberga. Kartka pisana do jakiejś Maryi, a podpisana przez Juliana, którą znaleziono w sklepie, jakoteż zeznania K. Feldmanównej, która sprawców widziała, zaprowadziły do odkrycia Eichnera i Parowskiego.

W kilka dni potem popełniono kradzież na szkodę p. Czerniakowskiej, zam. przy ul. Sytuskiej l. 50. W nieobecności właścicielki dobrali się — jak następnie stwierdzono — Parowski i Lanżanka do zamkniętego pomieszkania i skradli srebrne zastawy, futra i inne rzeczy łącznej wartości 3749 kor. Trzecią kradzież, którą akt oskarżenia tej szajce zarzuca popełniono dn. 30. lipca b. r., w pomieszkaniu adwokata dra E. Libena, gdzie ogólna szkoda przenosi 5000 kor.

W końcu dn. 2. sierpnia 1903 włamali się Eichner i Pazowski do pomieszkania radcy Piwockiego, gdzie prócz garderoby zginęło 100 K. gotówką. Sprawcami tego czynu mieli być Eichner i Pazowski. Otóż dziś toczy się przeciw wspomnianym wyżej czterem osobnikom. rozprawa sądowa przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy radca Charak, oskarża zastępca prokuratoryi Dr. Zagórski, bronią Dr. Liebermann, i Dr. Karlsbad.

Rozprawie przysłuchuje się z ramienia wojskowości kapitan-audytor Dr. Brotfeld i jeden z aspirantów audytoryatu.

Gdy akt oskarżenia odczytano oskarżonym, wyprowadzono tychże ze sali. Pazowski chciał prawdopodobnie wykorzystać tę sposobność do ucieczki i rzucił się na prowadzącego go dozorcę więźni. Równocześnie podniosła jego kochanka Langówna krzyk, który zaalarmował obecnych na sali. Gdyby nie zamknięcie drzwi przez woźnego, co przeszkodziło obecnej publiczności wydostać się na kurytarz, byłby ten zamiar Pazowskiemu niewątpliwie w ogólnem zamięszaniu się udał. Tym wypadkiem spowodowany zastępca prokuratoryi rozszerzył skargę co do Parowskiego w kierunku gwałtu publicznego.

(*Znowu adwokat przed sądem*).

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Pojutrze rozpoczyna się tu przed trybunałem orzekającym proces przeciw adwokatowi dr. Emilowi Guttmanowi, oskarżonemu o szereg defraudacyj. Psychiatrzy, którzy badali Guttmana, uznali go za poczytalnego. Defraudacye Guttmana pochodziły, podobnie, jak u dra Zinnera z powodu życia nad stan.

Wojna.

O pierwszej utarczce lądowej piechoty japońskiej z seciną kozaków rosyjskich na terytoryum koreańskiem, mianowicie w pobliżu Wiszu, doniosła nam wczorajsza depesza, zamieszczona w nadzwyczajnym dodatku. Potyczka ta nie wypadła szczęśliwie dla Japończyków, gdyż kozacy wzięli do niewoli majora japońskiego Taczuaru z pięciu żołnierzami i 2 cywilnymi.

»Localanzeiger« berl. donosi dziś z Tokio o ataku japońskich torpedowców na okręty rosyjskie: »Sebastopol« i »Petropawłosk« i o uszkodzeniu ich. Nie wiedzieć tylko, czy to echo dawniejszego ataku, czy zupełnie nowy.

Katastrofa na jeziorze bajkalskiem, o której doniosły sensacyjnie nastrojone depesze, ma być jak zapewniają obecnie pisma berlińskie kaczką. Według innych źródeł zginęło podczas przeprawy przez to jezioro (na którem kładą szyny kolejowe) 180 żołnierzy.

Kuropatkin mianowany już został oficyalnie dowódcą czynnej armii mandżurskiej, a tem samem złożył urząd ministra wojny.

Uwaga świata politycznego zwróconą jest obecnie na dwa zatargi, jakie się wytworzyły na dalekim Wschodzie — poza wojną rosyjsko-japońską — mianowicie rosyjsko amerykański, w sprawie zatwierdzenia konsulów w Mandżuryi, oraz rosyjsko-angielski, co do kwestyi afgańskiej i wyprawy Anglii do Tybetu. Z Londynu doniesiono nam wczoraj o powołaniu ambasdora rosyjskiego przy dworze londyńskim hr. Benkendorfa do Petersburga, co niektóre dzienniki komentują jako zupełne odwołanie zastępcy Rosyi przy gabinecie St. James.

(Depesze „Dnia“).

Czifu. (Tel. wł. »Dnia«). Admirał Aleksiejew z głównym sztabem wkrótce ma przybyć do Charbina, gdzie mają być dobre fortyfikacye. Nagromadzono tam dużo wojska i amunicyi. Admirał Makarow z Kronsztadu mianowany zastępcą Aleksiejewa, który już jest w drodze na d. Wschód, zostanie w Porcie Artura. Niewiadomo jeszcze kogo przeznaczono do Mukden. Rosya spodziewa się, że Japończycy dostaną się do środka, a Rosya będzie ich mogła z trzech stron ścigać, jak to uczynili Anglicy koło Ladysmith.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Localanzeiger« donosi, że jednocześnie z ambasadorem rosyjskim — opuścił Londyn francuski ambasador Comion, który wyjechał do Paryża.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Localanzeiger« donosi z Weihaiwei, że wielu angielskich oficerów przybyło do Korei, rzekomo w celach studyów. Angielski statek »Amphitrie« zawinął w Czemulpo.

Nowy Jork. (Tel. wł. »Dnia«). W miarodajnych kołach amerykańskich uważają za legalne żądanie Rosyi obsadzenia Portu Artura wojskiem międzynarodowem, przyczem rząd amerykański zaproponowałby proklamacyę rodzaju wschodnio-azyatyckiej doktryny Monroego, przez co integralność Japonii byłaby tem zabezpieczoną, że Rosyi nie wolnoby było utrzymywać floty pacyfikacyjnej.

Londyn. (Tel. »Dnia«). »Standard« donosi z Tokio: Długi pobyt rosyjskich okrętów wojennych w Dżibutti omawia tutejsza prasa z oburzeniem, jako fakt, nie dający się pogodzić z neutralnością Francyi.

Port Artura. (Tel. »Dnia«). (Ros. Ag. tel.) Doniesienie Biura Reutera o napadzie japońskich torpedowców w dniu 14. lutego na port Artura **jest zupełnie nieprawdziwe.** Usiłowania Japończyków, by taki atak wykonać, udaremniła burza i zawieja śnieżna, przyczem Japończycy nawet ponieśli szkody.

Krążownik »Nowik« naprawiony już, opuścił Doki.

Z Pekinu donoszą: Posłowie Anglii, Stanów Zjednoczonych, Francyi, Niemiec i Włoch wręczyli posłom japońskiemu i rosyjskiemu wspólną notę, w której wyrażają życzenie, aby wojna ograniczyła się na Mandżuryę i nie przenosiła się na terytoryum chińskie.

Aden. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Gdy angielski pakietbot »Mongolia«, 460 mil na północ od Adenu spotkał się wczoraj popołudniu z rosyjskim pancernikiem i czterema okrętami dla chwytania torpedowców, próbował jeden z nich schwytać »Mongolię«, lecz bez skutku, poczem cała eskadra rosyjska rozpoczęła pościg za »Mongolię«. Nie dogoniono jej. Gdy eskadra zasygnalizowała »stój«, »Mongolia« zatrzymała się. Po baczniejszej obserwacyi dała rosyjska eskadra następujący sygnał: »Proszę wybaczyć«. Eskadra myślała widocznie, że ściga okręt japoński.

Londyn. (Tel. »Dnia«). Korespondent Biura Reutera donosi z Portu Artura, że pozostało tam zaledwie 30% mieszkańców, a i z tych wielu chce ujść. Rosyanie powiadają, że miasto zaopatrzone jest w żywność na 2 lata. (Jak wiadomo Japńczycy ułożyli plan wygłodzenia załogi. Red.) Jedenasty pułk przybył do Taszniczas. Skoro pułk dziesiąty przybędzie do Kiautchau, dziewiąty do Leicheng, a dwunasty do Lianjang, ma się rozpocząć z tych miejscowości równoległy marsz ku rzece Jalu. Tymczasem przygotowuje generał Flug (Pflug) obronę kolei i zatoki Liaotung. Wiele artyleryi jest w drodze z Rosyi do Azyi Wschodniej.

Soeul. (Tel. wł. »Dnia«). Potwierdzają oficyalnie wiadomość, iż w pobliżu Wi-szu większy oddział rosyjskiego wojska, przekroczył granicę koreańską. Przeważnie operuje tam kawalerya. 15.000 kozaków posunęło się w kierunku do stolicy Korei: Soeul.

Petersburg (Tel. „Dnia“). Były poseł rosyjski w Seul, Pawłow, który przybył do Szangaju, przesyła telegraficznie opis bitwy pod Czemulpo, zgodny po największej części z opisem ogłoszonym przez Japonię. Poseł podaje w końcu jako stwierdzony fakt, że jedna japońska łódź torpedowa zatonęła, wskutek rosyjskich strzałów, że japoński krążownik „Asama“, musiał zaprzestać ognia, że wreszcie japoński krążownik „Takaczibo“ później zatonął, a „Asama“ kazał 80 zabitych i rannych przenieść na pokład okrętu przewozowego.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Aresztowanie.

Kraków. (Tel. „Dnia“). Aresztowano tu Ignacego Kolędę, byłego sekretarza gubernialnego z Królestwa, zbiegłego stamtąd, a poszukiwanego za oszustwo i sprzeniewierzenie. Kolęda będzie odstawiony do Królestwa.

„Król włamywaczy“.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Policyi tutejszej udało się schwytać w pewnym hotelu na Rudolfsheim zdawna poszukiwanego kantorzystę Fr. Liszkę z Czech, który popełnił niezwykle śmiałe kradzieże z włamaniem prawie we wszystkich stolicach Europy. Na liście hotelowej zapisał się Liszko, jako kupiec Weiss z Pragi.

Defraudacye.

Hamburg. (Tel. wł. „Dnia“). Prokurzysta Fryd. Rischau w firmie „Szeffer i Rasche“ uciekł, sprzeniewierzywszy na szkodę firmy pół miliona marek. Zrujnowały go spekulacye.

Bukareszt. (Tel. wł. „Dnia“). Odkryto tu defraudacye, dochodzące do 100.000 franków w biurach tz. europejskiej „Komisyi Dunajowej“. Kasyer uciekł.

Prokurator na stacyi telefonicznej.

Rzym. (Tel. wł. „Dnia“). Wobec odkrycia wielkich nieprawidłowości na centralnej stacyi telefonicznej, pojawił się wczoraj tamże, jak donosi „Giornale d'Italia“ prokurator z sędzią śledczym i po przeprowadzeniu rewizyi, obłożyli książki konfiskatą.

Potrójne morderstwo i samobójstwo.

Bamberg. (Tel. wł. »Dnia«) Buchalter tutejszy Adam Schronder zamordował wczoraj swego wuja i dwie ciotki, poczem sam się zastrzelił.

Śmierć w więzieniu.

Arad. (Tel. wł. »Dnia«) Skazany za defraudacyę dyrektor tutejszego banku handlowego Adolf Bochm umarł w więzieniu.

Ostatnie nowiny „Dnia“.

Telefonują nam w ostatniej chwili z miasta o aresztowaniu jednego z przywódców socyalistycznych p. Żelaszkiewicza. Wiadomości tej, z powodu spóźnionej pory, nie zdołaliśmy już sprawdzić.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Walne Zgromadzenie

Członków Kasy zaliczkowej „Nadzieja“

w Busku Stowarz. zarejestr. z ogranicz. poręką

odbędzie się

w Busku w lokalu Stowarzyszenia dnia 2 marca 1904 o godz. 6-tej po południu,

na które P. T. członków zaprasza się.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Zatwierdzenie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1903, oraz rozdział zysków i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rach. i czyn. za r. 1903.
2) Wybór Rady nadzorczej.
3) Wybór komisyi rewizyjnej.
4) Wnioski członków.

Busk, dnia 28 stycznia 1904.

Rada nadzorcza Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Busku Stow. zar. z ograniczoną poręką.

J. Hahn, prez. M. Hecht, sekret.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

Bank Hipoteczny.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym. 1

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 we Lwowie.

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacye tychże.

HOTEL BRISTOL I. p.

TEATR ROZMAITOŚCI

Występ najlepszych sił artystycznych.
Codziennie trzy nowe senzacyjne komedye.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Kawiarnia Teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Początek od 9-tej wieczorem. — Wstęp wolny.

---

1. marca

2 ciągnienia 2

1 los węg. czerw. krzyża
1 „ Dombau-Bazylika
1 „ Josziv (dobrego serca)

k. 40.000, 30.000

fran. 100.000, k. 20000

Razem 4 losy za gotówkę K **85,** albo w 32 ratach po k **3.** Prawo gry natychmiast. Do pierwszej raty upraszamy dołączyć kor. **2.50** jednorazowo na stempel i podatek. Inne koszta wykluczone.

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

Zawiadomienie.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

przeniosło z dniem 1. lutego 1904 swój skład znajdujący się dotychczas przy ul. Kopernika l. 9 **do Pasażu Hausmana.** Równocześnie zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że w składach swych przy **pl. Kapitulnym l. 3,** jak w nowo otwartym składzie przy **pl. Bernardyńskim l. 2** utrzymuje zawsze zapasy do sprzedaży hurtownej i detajlicznej.

Znakomite nalewki owocowe, wyborne rosolisy i likiery, nieprześcignione w smaku wódki polskie podług oryginalnych recept z XVII. wieku. Słynne rumy, arak, spirytus bezwodny odpowiedni do celów technicznych itd. i polecamy te prawdziwe wyroby krajowe względom P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rafineryi Spirytusu

we Lwowie.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Student V. klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Dnia“ ul. Kopernika 15 a.

Poszukuję spokojnego pokoju frontowego na drugiem lub trzeciem piętrze, blizko śródmieścia. Dr. Waldmann, Teatralna 6.

Schütz i Chajes

dom bankowy i kantor wymiany

Polecamy

do ciągnienia 1 marca grupę złożoną z **3 losów węg. Czerw. Krzyża, 3 losów węg. Bazylika** za 186 koron w 31 ratach po 6 kor. składający jedną ratę gra już przy ciągnieniu 1 marca. Gazeta losowań i czeki pocztowe bezpłatnie. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. Promesy kemunalne do ciągnienia 1 marca polecamy po 13 koron razem z przesyłką i stemplem.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

Biuro koncess. Europejskie

pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr, folwarków i w dzierżawach tychże. **Oficyalistów** każdej kategoryi poleca i dostarcza. — Lwów, Batorego 30.

Ruch pociągów kolejowych.

ważny od 1-go października 1903 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31*, 1.30, 8.40***, 6.10, 8.55, 5.50, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.25.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.25, 5.06, 10.02*.
Z Tarnopola: 3.30*, (na dw. gł.) 3.09* na Podzamcze.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.20, 5.40, 9.20*.
Ze Stanisławowa: 11.15, **8.10**.
Ze Stryja: 7.45, 9.57, 1.10, 4.35, 10.40*.
Z Rawy i Sokala: 6.50, 5.55.
Z Jaworowa: 8.20, 5.20.
Z Sambora: 7.35, 10.00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.10*, 8.35, 6.15*. 10.55*.
Do Rzeszowa: 3.25.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.50**, 6.30, 9.—*, 11.—*; z Podzamcza: **2.04**, 6.43, 9.20*, 11.24.
Do Tarnopola: 10.40, z dw. głównego, 10.57, z Podzamcza.
Do Czerniowiec; **2.51***, **2.40**, 6.22, 10.35, 10.42*.
Do Stanisławowa: 6.05*.
Do Stryja: 6.45, 9.05, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 9.40, 7.05*.
Do Jaworowa: 6.51, 3.50.
Do Sambora: 9.25, 3.40.
Do Żółkwi: 11.11* (tylko w niedziele).

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.